

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr
CZARY **Dziś!** = Wybitny film polskiej produkcji

piękna i wzruszająca opowieść miłosna, wg poczytnej powieści STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO „DZIEŃ UPRAŻNIONY“

pt. **Kłamstwo Krystyny**

Film, który wszystkich wzruszy i zachwyci
W rolach głównych ulubienicy publiczności: BARSZCZEWSKA, ĆWIKLIŃSKA, nowy świetny artysta filmowy SŁIWIŃSKI JUNOSZA STEPOWSKI, SAMBORSKI, WOSZCZEROWICZ, ZNICZ, oraz ŁÓDA HALAMA w tańcu „LAMBETH WALK“

Nadprogram Aktualności P. A. T. Popoł. o 3 Zbrodnia w Monte Carlo

Ceny pomimo b. kosztownego filmu zwykłe. Początek codziennie o g. 8, w święta o g. 5. UWAGA Bilety wolnego wejścia nieważne.

Wielka mowa kancl. Hitlera

„Spełnił się cud historii niemieckiej w 1938 r.“

BERLIN. W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Reichstagu wszechniemieckiego, w którym wzięło udział 855 posłów.

Niezwłocznie po przybyciu kanclerza Hitlera, marszałek Goering otworzył posiedzenie, udzielając głosu posłowi dr. Frickowi w sprawie wyboru nowego przewodniczącego Reichstagu. Na jego wniosek przewodniczącym wybrano min. Goeringa.

Po załatwieniu przez parlament szeregu spraw formalnych zabral głos kanclerz Hitler, wygłaszając mowę, będącą najdłuższą ze wszystkich jego przemówień od chwili rozpoczęcia przezeń działalności politycznej.

Przemówienie to, trwające dwie godziny, obejmuje 200 stron maszynowego pisma.

PBEZGLĄD ZDOBYCZY NARODOWEGO SOCJALIZMU.

Kanclerz Hitler na wstępie przypomniał wszystkie trudności, z jakimi walczyć musiał narodowy socjalizm oraz jakie musiał pokonać, zanim nie przeniknął do szerokich warstw niemieckiego społeczeństwa.

Hitler określił narodowy socjalizm jako cud, który jedynie mógł uratować Rzeszę. Narodowi socjaliści nigdy nie przestali wierzyć w możliwość spełnienia się tego cudu.

Jeżeli popatrzyć na sześć lat, które mamy poza sobą — ciągnął dalej kanclerz — to należy stwierdzić, że są one wypełnione największymi wydarzeniami historii Niemiec.

30 stycznia 1933 r., a więc w dniu, w którym kanclerz przekraczał próg gmachu kanclerskiego, troska o przyszłość narodu niemieckiego przez pełniała jego serce. Dziś po sześciu latach przemawia na pierwszym Reichstagu Wielkich Niemiec! Marzenia całej generacji zostały spełnione w sześciu latach.

14 PUNKTÓW WILSONA I PRAWO SAMOSTANOWIENIA

Kanclerz następnie nawiązał do 14 punktów Wilsona, które zawierały między innymi również zdanie o prawie samostanowienia narodów. Narody nie mogą być przez sztuczki dyplomatyczne poddawane tej lub innej suwerenności, jak gdyby były towarami. Na zasadzie najwyższego prawa natury mają one prawo do roz-

strzygania o swym życiu i tym samym o swej egzystencji politycznej. Zdanem Hitlera zezwolone w roku 1918, ażeby kilka milionów Niemców przyłączono do państw, z którymi Niemcy ci nie mieli nic wspólnego.

Dziś odmawia się Niemcom zwrotu terytoriów kolonialnych zastania-

jąc się twierdzeniem, że nie można poddać mieszkające tam szczepy suwerenności Niemiec wbrew woli tubylców. Traktat pokojowy w Wersalu jednakże nie wzbraniał się u niemożliwić przyłączenie Niemców zamieszkałych w b. Austrii do Rzeszy.

Wszelkie próby zrewidowania istniejących stosunków na drodze rozsądnych zmian spełzyły na niczym. Kanclerz zauważył ironicznie, że wszelkie artykuły paktu Ligi Narodów dotyczące rewizji posiadały zna-

czenie czysto platoniczne. Jako syn Marchii Wschodniej —

oświadczył kanclerz Hitler — marylem już od dawna o przyłączeniu me; ojczyzny do Rzeszy Niemieckiej. W styczniu 1938 r. powziąłem ostateczne postanowienie, ażeby wywalczyć prawo samostanowienia dla 6 i pół miliona Niemców, mieszkających w Austrii. (Dokończenie na str. 6-ej).

Nowe trzęsienie ziemi w Chile

Resztki domów zburzone — Całe miasto zrównane z ziemią

SANTIAGO DE CHILE. Miasto Chillan zostało w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedzane przez ponowne trzęsienie ziemi. Katastrofa ta powiększyła znacznie ilość ofiar śmiertelnych.

Dotychczas pochowano w sa-

mym Chilan 1500 zabitych. Nowe trzęsienie ziemi trwało przez dłuższy czas, przy czym notowano wstrząsy silne oraz powtarzające się w krótkich odstępach czasu.

Resztki domów, jakie pozostały po pierwszym trzęsieniu zie-

mi, runęły obecnie i całe miasto zostało dosłownie zrównane z ziemią.

Znaczna ilość mieszkańców, którymi kolumny ratownicze nie mogły się dotychczas zająć, poniosła śmierć wśród gruzów walących się domów. Od 24 go-

dzin pada ulewny deszcz, który utrudnia w znacznym stopniu wszelką akcję ratowniczą.

Według dotychczasowych danych liczba osób zabitych w czasie pierwszego trzęsienia ziemi wynosi 30.000.

Groźna sytuacja na pograniczu

Tysiące uchodźców hiszpańskich napiera na granicę francuską

PARYŻ. Z Perpignan donoszą, że sytuacja na pograniczu staje się niemal z każdą chwilą bardziej groźna wobec wzrastającego napływu uchodźców z Hiszpanii.

Liczba uchodźców, których wpuszczono już do Francji, oblicza się na około 20.000 — 25 tysięcy. Informacje z Perthus i Bourg — Madame podkreślają tragiczne położenie uchodźców, którzy przybywają do Francji kompletnie wyczerpani i bez środków do życia.

Stosownie do wydanych nakazów, do Francji wpuszczani są obecnie tylko starcy, kobiety i dzieci. Mężczyźni od lat 18 do 56 zatrzymywani są na granicy.

Przeszło 40.000 osób zgromadziło się wzdłuż granicy francuskiej, oczekując na załatwienie formalności paszportowych.

Według pogłosek anarchiści usiłowali zdobyć władzę w mieście Puigcerda, lecz zostali wy-

parci przez regularne oddziały wojsk republikańskich.

Rząd republikański przeniósł ostatecznie swą główną siedzibę do Figueres i premier Negrin za powiedział zwołanie posiedzenia Kortezów w tym mieście.

Między rządem republikańskim a generalicją katalońską istnieją poważne spory. Na zbraniu w San Hilario prezydent Katalonii Companys gorzko

Samolot runął na miasto

RIO DE JANEIRO. W czasie próbnego lotu dostarczonego nie dawno armii brazylijskiej przez Stany Zjedn. samolotu wojkowego — aparat z nieustalonych dotychczas przyczyn spadł na śródmieście Rio de Janeiro, uszkadzając trzy domy.

Załoga samolotu, składająca się z dwóch osób, zginęła na miejscu.

wyrzucił Negrinowi zaniechanie rządu republikańskiego w dziedzinie wyżywienia ludności, twierdząc, że upadek ducha u Katalończyków był spowodowany głodem.

Na granicy francuskiej tragiczny wąż uchodźców ciągnie się na 7 km. Rozgrywają się rozdzierające sceny. Silne opady śniegu potęgują jeszcze nie doł tych uchodźców. W ciągu ostatnich nocy kilkoro dzieci zmarło z wyczerpania.

Według pogłosek, krążących w paryskich kołach politycznych, rząd francuski przygotowuje się do nawiązania kontaktu z rządem Franco. Mowa jest, że Francja zobowiązałaby się do pomocy gospodarczo Katalonii w zamian za zgodę gen. Franco na ustanowienie strefy neutralnej dla uchodźców.

OPÓR WOJSK REPUBLIKANSKICH.

BARCELONA. W dn. wczorajszym mimo niezwykle niesprzyjających warunków atmosferycznych wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy w kierunku Pirenejów.

Jeden z korpusów zajął położone na północ od Puigreig miej-

scowości Guardia i Viura.

Przednie strażki wojsk powstańczych znajdują się na tym odcinku w odległości zaledwie 40 km. od miejscowości Puigserda na granicy francuskiej.

Na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego zaznaczyli się wczoraj silniejszy niż w ostatnich dniach opór wojsk rządowych, co należy przypisać wprowadzeniu do akcji trzech brygad międzynarodowych.

Czy wzięłeś już udział w konkursie JAK ŻYJE CHAŁUPNIK?

Skoczył w nurty Wisły

Na podłodze mostu Kierbedzia znaleziono w dniu 24 b.m. o godz. 16:ej min. 40 palto ciemne z kołnierzem barankowym, brązowym, w kieszeni zaś — rękawiczki brązowe włóczkowe.

Palto pozostawił nieznaną mężczyzna, który z błyskawiczną szybkością wdrapał się na barierę mostu i skoczył do Wisły.

Neutralny pas graniczny między Czecho-Słowacją i Węgrami

UNGWAR. W związku z postanowieniem komisji granicznej czesko-słowacko-węgierskiej o utworzeniu neutralnego pasa granicznego szerokości półtora km, wojska czeskie cofnęły się z linii demarkacyjnej na odpowiednią odległość, niszcząc

schrony i umocnienia betonowe na ewakuowanych odcinkach.

W Horianach, na pagórkach otaczających Ungwar, wojska czeskie wysadziły w powietrze pobudowane tam stanowiska artylerii ciężkiej.

„Anglia już dostatecznie silna, aby odeprzeć wszystkie niebezpieczeństwa“

LONDYN. Polityczny korespondent „Star“ przypuszcza, że w dzisiejszej debacie zagranicznej, którą Izba Gmin wznosi sesję parlamentu, premier Chamberlain stwierdzi, że Anglia jest obecnie dostatecznie silna, by odeprzeć wszystkie niebezpieczeństwa.

Zgodnie ze swą sobotnią mową w Birmingham — twierdzi dziennik — premier ponownie

złoży oświadczenie gotowości podjęcia rokowań celem pokojowego załatwienia istniejących zagadnień z państwami totalnymi, wyjaśniając równocześnie, że nie może być mowy o ustępstwach przed przemocą.

Dzięki postępowi zbrojeń, sfery oficjalne skłonne są do bardziej optymistycznego poglądu na sytuację międzynarodową

Korespondent kończy twierdzeniem, że preliminarz budżetowy na nadchodzący rok finansowy, przygotowany obecnie przez kanclerza skarbu, przewidyje w wydatkach na flotę 200 milionów funtów, na armię 150 milionów, na lotnictwo 150 milionów; razem pół miliarda funtów z czego połowa pokryta zostanie z dochodów budżetowych, a połowa z pożyczki na obronę narodową.

Wskazuję wódki kolońskie i perfumy o modnych zapachach Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w „ROMIE ZŁOTOWŁOSA“

Zdzisław Wójtowicz

W dniu Imienin Pierwszego Obywatela

wszyscy Polacy jednoczą się sercem przy osobie Najdostojniejszego Solenizanta



Po przewrocie majowym w 1926 roku odbyło się historyczne Zgromadzenie Narodowe, na którym dokonano wyboru nowego Prezydenta Rzplitej.

Był to akt olbrzymiej doniosłości państwowej, który decydująco zaważył na dalszym rozwoju sytuacji politycznej w kraju i kształtowaniu się naczelnych władz w Państwie.

W dniu tym Zgromadzenie Narodowe zalegalizowało zamach stanu, wybierając na Prezydenta R. P. Marsz. Piłsudskiego, który wyboru nie przyjął, wskazując natomiast swego kandydata w osobie prof. Ignacego Mościckiego, wielkiego uczonego i wynalazcę, twórcę Chorzowa i Mościc.

Zyczenie, wyrażone przez Marszałka Piłsudskiego, zostało przez Zgromadzenie Narodowe spełnione. Prezydentem Rzplitej obrano prof. I. Mościckiego.



Przyjaciel i mąż zaufania Komendanta obrał sobie za siedzibę Zamek Królewski w Warszawie. Decyzja ta miała symboliczne znaczenie, głębokie w treści, a łączące się z walką, którą podjął Marsz. Piłsudski, by uczynić z urzędu Prezydenta Rzplitej czynnik nadrzędny w Państwie.

Jak wiadomo, pierwsza Konstytucja, którą złożył Sejm kroił tak, by nie pasowała do osoby ówczesnego Naczelnika Państwa, ograniczała prawa Prezydenta. Pierwszy ten urząd w Państwie, który powinien był zawierać cały majestat Rzplitej i najwyższą władzę państwową, wielmoże sejmowi zamknęli w granicach reprezentacji.

Marsz. Piłsudski postanowił przebudować ustrój Państwa, do końca zmiany Konstytucji, która by przede wszystkim wyposażyła Prezydenta R. P. w pełnię praw, jako władzę nadrzędną w Państwie. Podporządkowanymi byłyby jej zarówno rząd, jak i parlament.

Tę walkę Wielki Marszałek przeprowadził do zwycięstwa. W pierwszym okresie wymógł na Sejmie rozszerzenie praw Prezydenta, a następnie generalnie przebudował ustrój, nadając mu formy, które znalazły wyraz

w obecnie obowiązującej Konstytucji.

Krótki ten szkic historyczny przytoczyliśmy po to, aby przypomnieć czytelnikowi, jakie znaczenie przywiązywał do urzędu Prezydenta Rzplitej Wskrziesiciel Polski, jakim uznaniem musiał się cieszyć prof. dr. Ignacy Mościcki, skoro Marsz. Piłsudski powierzył Mu ten urząd, wiedząc, że będzie posiadał władzę jakiej wielu królów polskich nie posiadało i o jakiej marzy wielu monarchów współczesnych.

Prezydent Mościcki wiary Swego Przyjaciela i Mistrza nie zawiódł. Zaletami swego umysłu i serca, krytycznym patriotyzmem i oddaniem dla spraw Państwa sprawił, że ucieleśniona została treść Konstytucji i dziś urząd Prezydenta jest tą wartością niewymierną, przed którą chyli czoło każdy obywatel Polski.

I nie tylko szacunkiem najgłębszym darzy kraj swego Prezydenta, ale także miłością gorącą, której wyraz daje przy każdej sposobności, a zwłaszcza w dniu Jego Imienin, które także dziś przez całą Polskę będą radośnie obchodzone.

Zasługi rodziny Mościckich zapisały się pełnymi rozdziałami w historii Polski. Pradziadowie naszego Prezydenta: Bernard i Leon Mościcki walczyli w Legionach Dąbrowskiego. Dziad Walenty Mościcki brał udział w wielu bitwach podczas Powstania Listopadowego. Ojciec P. Prezydenta Faustyn Mościcki pod przybranym nazwiskiem Markiewicza oraz dwóch Jego stryjów Jan i Kazimierz uczestniczyli w Powstaniu Styczniowym. Oddział partyzancki Mar-



kiewiczza dzielnie gromił Moskali w ziemi plockiej.

Sam Prezydent od najmłodszych lat młodości brał najczynniejszy udział w pracach i walkach niepodległościowych. Był tak czynny, że policja rosyjska zamierzała Go aresztować. Nie chcąc przerwać pracy uchoodzi za granicę.

Było to w 1892 roku. Wyjeżdża na tułaczkę po Europie, która miała trwać dwadzieścia lat. W Londynie poznaje Piłsudskiego i od tej chwili datuje się współpraca i przyjaźń obu mężów, którzy w przyszłości mieli tworzyć historię Polski.

Na wiernej więc służbie dla Polski trwał ród Mościckich od długich pokoleń i dlatego tyle miłości Ojczyzny było w słowach Prez. Mościckiego, gdy mówił:

„Nie może łamać mocy Narodu prywatna, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec w niebiesiech, tak jedną jest Matka, Rzeczypospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymagająca.“

—
Dodajmy do tego, że P. Prezydent Mościcki jest uczy-

na miarę dziejową. Jego wielkim, epokowym wynalazkiem było stworzenie metody wydobycia kwasu azotowego z powietrza i wody. Chemia współczesna w wielu dziedzinach opiera się na tym wynalazku.

Prof. Mościcki pierwszy uzyskał napięcie elektryczne o sile stu tysięcy wolt. W ogóle P. Prezydent ma w swym dorobku naukowym dwieście kilkadziesiąt patentów wynalazczych. Za dawniejszych czasów dochody z tych wynalazków szły na cele zbrojnej walki o Niepodległość.

—
Gdy skromnym piórem mamy dziś złożyć życzenia Najdostojniejszemu Solenizantowi, lęk nas ogarnia, że nie potrafimy życzeń w słowa ująć. Składamy więc serce w darze, wierząc głęboko, że Prez. Mościcki będzie wiódł Polskę do coraz wspanialszej przyszłości.



Gdy pacierz w obcym języku odmawiać kazano

W rocznicę strajku szkolnego, bohaterskiego porywu dziecka polskiego

Na przestrzeni roku obchodzimy bardzo wiele najrozmaitszych świąt i rocznic. Dzień 1 lutego jest jednak świętem wyjątkowo droгим sercu każdego Polaka, jest bowiem bohaterskim wspomnieniem hartu i mocy ducha dziecka polskiego.

34 lata temu, gdy Ojczyzna nasza jęczała pod ciężkim burtem najeźdźcy, dziecko polskie pokazało światu, że nie podda się przemocy, że we wrogim, zniechęcającym języku uczyć się i pacierza odmawiać nie będzie.

Słynny strajk szkolny wybuchł na terenie Kongresówki w dniu 1 lutego 1905 roku. Władze rosyjskie stanęły wobec faktu trudnego wprost do wiary: dzieciarnia, kilkunastoletnia uczennica i uczeń, cała jak jeden mąż gromada „sztabaków”, jawnie i otwarcie rzuciła rękawicę w twarz władzy cara, dokułując czynem, że znosić jarzma niegodziwości i przemocy nie chce i nie będzie.

Wybuchem tym niemniej zakłócone zostały niektóre sfery społeczeństwa polskiego. Te, które głosiły dotychczas, że tylko na drodze niewolniczej ugodowości szukać należy zbliżenia do „braterskiego” słowiańskiego narodu rosyjskiego.

Bohaterski czyn czystych serc młodego pokolenia stał się momentem zwrotnym. Starsze po-

kolenie dopiero tego potrzebowało, aby zrozumieć, że ugodowość — to zatrała wszystkiego co polskie. Zrozumiano, że nie tylko na wątych barkach dziecka polskiego spoczywać ma odpowiedzialność za przyszłość Narodu.

Na terenie wszystkich zaborów młodzież z zaciśniętymi zębami opierała się podstępnej i ohydnej przemocy, która chciała z młodych dusz wyrzucić ostatnią, tlejącą jeszcze iskierkę świadomości narodowej. Walka ta rozgorzała, buchała coraz jaśniejszym płomieniem, wolała o pomstę jękiem katowanych we Wrzeszcu, którym „Ojczyzna Nasz” po niemiecku odmawiać kazano.

Nie tylko tam jednak. Na całym obszarze Pomorza i Śląska, na dalekim, piaszczystym Podlasiu, w głębi moczarzysk

Polesia, w Małopolsce i Królestwie, wszędzie ucisk przybrał coraz to ostrzejsze i straszliwsze formy.

Jeśli był gdzieś jeszcze lojalizm — niknął, jeśli gdzieś strach hamował jeszcze jakikolwiek odruch samoobrony — przepadł. Dziecko polskie zrozumiało, że tylko na drodze solidarnej scementowanej akcji zdoła przeciwstawić się najstraszliwszej dla każdego człowieka rzeczy — wynarodowienia, zobojętnienia dla tych spraw najświętszych, o które niegdyś dziadowie i ojcowie ich krew serdeczną na polach bitew przelewali.

Rozdzielona wrogim kordem młodzież polska zdała celującą egzamin patriotyzmu. Z tych właśnie młodzieżowych gromad wyszli najofiarniejsi bojownicy wolności, z nich rekrutowa-

ły się w przeważającej większości szare, bohaterskie drużyny strzeleckie, która w proch zwaliły słupy z czarnymi, dwugłowy mi orłami rozgraniczającymi od wieczne, polskie ziemie.

Strajk szkolny 1905 roku — to lawina, która potężniała, aż wreszcie huczcząca i groźna taranem uderzyła w moc wrogów.

Rarańcza, Rokitna, Łowczówek, Rafajłowo, Ossów, Radzymin... Wszędzie, gdzie tylko do tań straszliwy podmuch wojennej zawieruchy, która w proch kruszyła potęgę zaborców, wczorajszy „sztabak”, teraz młodzieniec, z karabinem w ręku czynem pokazywał światu raz jeszcze, że Polska nie zginęła i nie zginie nigdy.

Na takim właśnie utorze, w żywnym obficie krwią i kośćmi najlepszych synów Ojczyzny wyrastała terazniejsza potężna i mocarstwowa Polska.

Dziś, wspominając odległe te lata, urzeczomijmy sobie raz

jeszcze, że poryw polskiej młodzieży szkolnej był tym właśnie drogowskazem, który skiero- rował walkę o wolną i niepodległą Ojczyznę na nowe tory.

Tajemnica nigdy nie starzejacej się kobiety



At nie jednej zmarszczki w wieku 45-letniej Gładka, jasna, nieskazitelną cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cuda, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocechu” zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Stejskala. Biocech jest to czysty naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej kobiety, nie pomarażonej skóry. Wchłonięty on obficie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odkrycia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodszą z każdym rankiem. Zmarszczki są wypłakane. — W dzień natomiast należy stosować Odkrywcy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Czysci skórę jasną i świeżą, rozpuszcza wagi i usuwa wszelkie wady cery. Odmładza się o dziesięć lat i pozostań młodą! Polóż kroc świętym niemiłym twarzą! Pozbądź się nieczystej, zwieldej cery! Odkrywcy jasno, jedne polskie i delikatne srodki dziesięcioletniej i delikatnej zachwyconej cudownym działaniem obu Odkrywcy Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie srodcimy Pani sieniade.

Żywy pomnik 20-lecia obrony Lwowa

We Lwowie odbyła się konferencja prezydium komitetu budowy żywego pomnika obrony Lwowa z przedstawicielami lwowskich związków i stowarzyszeń. Zebrani uchwaliли jednomyślnie poprzeć akcję komitetu w kierunku wzniesienia szkoły i bursy dla ubogiej młodzieży.

DINOL — DONT z czystym wiewiórczym najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Cyganie zamordowali kapłana Zabójców, po żmudnym śledztwie aresztowano

W ubiegłą środę, jak donosiliśmy, na plebanii w Datowie (pow. puławski) dokonano napadu rabunkowego, którego ofiarą padł proboszcz parafii ś. p. ks. Władysław Walencik.

Władze policyjne wytyły wszystkie ślady w kierunku wykrycia sprawców morderstwa. Wysilkie te urwieńczył pomyślny rezultat.

W parę dni po zabójstwie zwrócono uwagę na dziwne zachowanie się Cyganów zamieszkałych we wsi Ceglowna u gośnodarza Mieczysława Adamczyka. Przeprowadzona u Adamczyka rewizja dała rewelacyjne wyniki. Znalezione tam 105 zł. w bilonie, jakiś zabrawano u księdza, 6 medalionów wyłamanych ze skradzionego kielicha mszalnego, oraz zapalniczkę stanowiącą własność księdza. Adamczyka i Cyganów aresztowano.

W toku dochodzeń ustalono również przebieg zbrodni. W środę między godziną 20 a 21 gospodyni proboszcza, Marianna Czarna, wyszła z plebanii pod wodę do studni, nie zamykając za sobą drzwi. Gdy wróciła, z sianki szło kilku mężczyzn, którzy wciągnęli ją do mieszkanki, a po sterroryzowaniu dubeltówką, znalezionej w sypialni, ciągnęli ją do mieszkanki, wyrzucając wszystkie rzeczy z szuflad i szaf.

Po śladowaniu mieszkania bandyci związali gospodyni ręce i wciągnęli do gabinetu, grożąc śmiercią w razie wolań o pomoc. Gospodyni słyszała, jak bandyci wytoczyli kasę na plebanii, usiłując rozbić ją łomem i młotem.

Około 22-ej gospodyni usłyszała strzał rewolwerowy i wkrótce okazało się, że jeden z bandytów strzelił do wracającego na plebanie księdza Walencika.

Przeciw złagodzeniu ustaw antyżydowskich

występuje na Węgrzech prasa radykalno-prawicowa BUDAPESZT. Premier Imredy był przyjęty przez regenta Horthy'ego. Audiencja trwała prawie dwie godziny.

Jak donoszą z kół poinformowanych premier złożył regentowi sprawozdanie z bieżących spraw politycznych. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie stronnictwa

postrzelony ksiądz Walencik rzucił się do ucieczki w stronę bramy plebanii, po czym zmienił kierunek i począł uciekać do domu kościelnego Brzegala, odległego o kilkadziesiąt metrów od plebanii. Brzegala usłyszał strzały rewolwerowe wyszedł na podwórze i znalazł leżące na ziemi księdza. Przy pomocy żony podniósł ciężko rannego księdza proboszcza, usiłując zanieść go na plebanie. W drodze jednak ksiądz zmarł.

Miedzynarodowy zjazd pilotów w Warszawie i Katowicach

W ramach obrad międzynarodowej komisji studiów lotów bezsilnikowych, które odbędą się w dniach 14-go — 20-go maja r. b. w Warszawie i Katowicach, przewiduje się na katowickim lotnisku międzynarodowy zlot pilotów szybowcowych z udziałem zawodników angielskich, francuskich, niemieckich, polskich, szwajcarskich, włoskich, czechosłowackich i węgierskich.

CHOROZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypke, zalegnięcie płuc, oses, koksus, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płucne okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FaGOSOLU zmniejsza się kaszel, FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach. H. ROZENSTADTA - PL. GRZYBOWSKI 10 Skład główny: apteka H. ROZENSTADTA — PL. GRZYBOWSKI 10.

GIEŁDA

Tendencja nieco mocniejsza Bank Polski płaści: Dolar 5.265, Fr. franc. 15.95, Fr. szw. 119, Funt ang. 24.68, Gulden gd. 99.75, M. niem. srebrna 72. DEWIZY Belgia 89.45, Holandia 284, Londyn 24.77, N. Jork - kabel 5.29.75, Paryż 14.61, Sztokholm 127.60, Szwajcaria 119.50. PAPIERY PROCENTOWE Dolarówka 42.25, 5 pr. inwest. 1. em. 84.75, II em. 85.50, 4 pr. konsolid. 66.50, Konwers. 69.75, Kolejowa 66.75 4 i pół pr. LZZ 63.50, 5 pr. LZW 1933 r. 72. AKCJE B. Polski 132.50, Warsz. Cukier 33.25, Warsz. Węgiel 33, Lilpop 91, Modrzejów 18.75, Norblin 100, Ostrowiec 66.50, Starachowice 49.25, Haberbusch 62.25, Zyrardów 60.50.

Walki pod Madrytem są coraz bardziej zaciekle

LONDYN Według wiadomości otrzymanych z Madrytu wojska gen. Franco podjęły pod Madrytem działania zaczepne. We wtorek w godzinach rannych Madryt był ostrzeliwany ogniem ciężkiej artylerii. Komunikat ministerstwa obro-

ny narodowej rządu republikańskiego przyznaje, że wojska gen. Franco odniosły szereg sukcesów. Komunikat zaznacza, że wojska powstańcze przeszły do ofensywy pod Santa Maria de Olo, w odległości 24 klm. na północno-zachód od Manresy i Moya pomiędzy Manresą a Vinch na froncie katalońskim. Według komunikatu wojska republikańskie stawiają nieprzyjacielowi zacięty opór. Po zlocie uczestnicy zwiedzą Śląsk.

Kalendarz dnia

ŚRODA Ignacego b. Brygida p. Jutro: N. M. P. Gromnicznej. Słońca wsch. 7.42, zach. 16.46. Miesiąz wsch. 13.45, zach. 4.39.

KRONIKA HISTORYCZNA

1411. Pokój toruński z Krzyżakami w wyniku zwycięstwa pod Grunwaldem. 1733. Zmarł August II król polski i saski. 1919. Podział Śląska Cieszy. w Paryżu.

PRZYSŁOWIA

Luty stały — latem upały.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) ŚRODA, DN. 1 II. 1939 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Dawne tańce” — audycja. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 O sportach zimowych młodzieży — pogadanka. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 O rzemiośle ślągowskim — odczyt. 17.15 „W świecie” — audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” — audycja. 18.40 „Nakazy konwensansu i nakazy dobrego wychowania” — dyskusja. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „O powieści o Chopinie”. 22.00 Folklor różnych krajów. 22.45 Muzyka lekka. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna. 22.05 „Rozmowa Marianny z Piotrem” — dialog. 22.25 Koncert muzyki polskiej. 23.00 — 23.55 Koncert symfoniczny.

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Julicz i Jerzy Charecki chcieli użyć niejakiego Wydrę do ułatwienia im podstawienia Lusi Donieckiej zamiast Darskiej, nieślubnej córki hr. Kastalskiego.

— Nie bardzo rozumiem, czego ode mnie chcesz — rzekł Wydra — co to za Lucyna Darska?

— Nie twoja rzecz to wiedzieć lub rozumieć. Nie lubię zbytnio ciekawych — rzekł Julicz.

— A jednak...

— Ani słowa ci nie powiem. Usłuchasz mnie, bo jak nie, to piątka nasza ci zrobi taką „din-tojre”, że będzie z tobą koniec raz na zawsze. Dam ci na piśmie wzór niezbędnego mi świadectwa, które mi przyniesiesz jutro z rana tu do mnie i dostaniesz wtedy setkę jako zaliczkę.

— Mało! Potrzeba by więcej...

— No, no... tylko mi nie bądź zbyt wielkim cwaniakiem. Usłuchasz bez gadania, jeżeli chcesz być nadal z nami i ocalić swą skórę. Zresztą, w dniu kiedy skończymy sprawę u rejenta, dostaniesz drugą setkę i w ogóle będziemy korzystali często z twoich usług... oczywiście, jeżeli będziesz sprytny i trzymał język za zębami. A teraz poczekaj chwileczkę, to ci napiszę wzór świadectwa.

Podszedł do małego biureczka i napisał parę wierszy. Po czym wstał i rzekł:

— Masz! A teraz zmiataj! Do jutra rana.

Wydra, posłuszny, wyszedł z opuszczoną głową, nie odzywając się więcej nawet słowem.

— No, tego się dobrze załatwiło — rzekł Julicz Jerzemu.

— Na razie przynajmniej — odrzekł Jerzy — bo wielkiego zaufania do tego draba nie mam. Jest za bardzo... ciekawy...

Po tygodniu u rejenta stawili się: Julicz, Jerzy Charecki, Lusja Doniecka, która stała się Lucyną Darską oraz Durczak, zwany Wydrą. Rejent nazwał się Zoliwski i był stałym rejentem hr. Kastalskich.

Odegrała się misternie przez Julicza wyreżyserowana scena uznania Lucyny Donieckiej za nieślubną córkę hr. Kastalskiego i Marty Darskiej. Wkrótce miało nastąpić przekazanie Lucynie Darskiej, zapisanego jej przez hr. Kastalskiego pół miliona. Pośpiech był wskazany, bo chodziło o to, żeby małżeństwo jak najszybciej doszło do skutku.

Dostarczono wszelkich niezbędnych dowodów. Był medalionik, zgodny z opisem, jego listy do Marty Darskiej, zresztą, bardzo gorące i wyrażające się w słowach najpochlebniejszych o dziecku, przyznające się formalnie do ojcostwa.

Następnie rzekoma Lucyna Darska opowiadała wzruszająco o tym, jak spędziła dzieciństwo pod opieką pani Lebasowej, kwiaciarki. Mówiła, że wraz z nią udała się na wieś a teraz wróciła do Warszawy i pokazała uzyskane tu świadectwo.

Rejent, najzupełniej „skołowany” przyrzekł jak najszybciej sporządzić akt prawomocności zapisu swego zmarłego klienta. Przy sposobności miał też spisać od razu intercyzę ślubną co do podziału majątku między małżonkami.

Gdy całe towarzystwo wyszło od rejenta, Julicz rzekł, zacierając ręce:

— Komedja skończona!

Szybko odprawił Wydrę, pakując mu do garnca setkę. Wydra odszedł, gderając coś i mrużąc pod nosem.

— A teraz, moje gołąbki — rzekł Julicz, zwracając się do Jerzego i Lusi — szykujcie się do wyjazdu do hrabiny. Jestem przekonany, że Lusja będzie się bardzo podobała teściowej. Ty zaś, Jerzeczku, wyścisnij od tej skąpej mamusi jak najwięcej gotówki.

— Możesz na mnie liczyć — zapewniał go Jerzy.

Po dwóch dniach rzeczywiście Jerzy zawiódł Lusję do swej matki.

Byli przyjęci z całą serdecznością, na jaką tylko hrabina Kastalska mogła się zdobyć.

Rzekoma Lusja Darska umiała rozrzewnić starszą panią, opowiadając jej z łezką w głosie zgola nieprawdziwe dzieje swej młodości.

Zachowała się skromnie, spokojnie i ujawniała wiele serdecznego uczucia dla hrabiny.

Całe jej zachowanie się, połączone z urodą i przyrodzonym wdziękiem od razu ujęło hrabinę Kastalską.

To też, gdy pierwszego wieczoru znalazła się sam na sam ze swym synem wieczorem po kolacji, rzekła mu:

— Wiesz, że to dziewczątka jest doprawdy czarująca.

— Prawda, mamusiu? I bardzo przystojna, postawna, co?

— Tak, tak zupełnie nie źle się prezentuje. Przy tobie jeszcze nabędzie więcej oglady towarzyskiej. Zresztą, wydaje mi się, że ma wrodzony rozum i inteligencję, musi też mieć dobre serce. Słowem, wybór twój wydaje mi się najzupełniej uzasadniony.

— Słowem, pochwalasz go szczerze?

— Na pierwszy rzut oka, tak...

— Bardzo mnie tym ucieszyłaś, mamusiu. Lusja jest doprawdy bardzo dobrą dziewczyną. Jestem przekonany, że będzie doskonałą żoną. Zresztą wiemy czyją jest córką...

— Tak, po ojcu ma rasę znakomitą. A to wiele znaczy i zawsze ujawnia się w każdym drobiazgu.

— Rzeczywiście, rasowość jej jest niezaprzezalna — pośpieszył przyznać Jerzy Charecki — rozumiesz teraz mamusiu, dlaczego podczas mego ostatniego tu pobytu tak bardzo odwoływałem się do twojej hojności. Nie mogę przecież żenić się z dziewczyną tak piękną, rasową i dumną, będąc sam bez grosza lub prawie bez...

— Owszem, synu, twoje skrupuły są najzupełniej uzasadnione, a nawet chlubne. To też uczynię dla ciebie bardzo wiele, więcej może, niż powinienam, dając ci z góry na rachunek przyszłego spadku po mnie dwieście tysięcy.

— Tylko dwieście tysięcy?

— Czyż to nie ładna sumka?

— Ale stawia mnie w przykrej sytuacji niższości wobec żony, przynoszącej mi w posagu pół miliona.

— Przesadzasz zlekka. Zresztą, nie mogę ci po prostu dać więcej. Majątek mój bynajmniej nie jest tak duży, jak ci się wydaje. Jeżeli nawet obliczyć wszystko, co posiadam włącznie z dobrami, lasem i wszystkimi nieruchomościami, to wszystko nie jest warte nawet półtora miliona. Tymczasem nie wolno mi przecież jednak ani na chwilę zapominać o istnieniu jeszcze bądź co bądź twego starszego brata. Nie chciałabym, żeby się stało aby ten nieszczęśnik po powrocie z więzienia okazał się najzupełniej wydziedziczony. Mógłby też mieć do mnie żal, że go uposażyłam w stosunku do ciebie.

— Może to i racja, mamusiu, więc nie nalegam. W każdym razie już z góry najserdeczniej dziękuję za łaskawą dobroć.

Co rzekłszy, obłudny Jerzy czule ucałował matkę w rękę i poszedł spać.

Nazajutrz z rana oboje „narzeczeni” wyjechali po śniadaniu na przejażdżkę. I tu wywiązała się ciekawa rozmowa.

(Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wanda z miejsca pomogła Janowi wydostać się z kłopotliwej sytuacji, oświadczając dziewczynie, którą uważała za swoją córkę:

— Niestety, dziecko, nie masz ojca — ciężko westchnęła — przypominając sobie nagle o swojej tragicznej przeszłości — ojciec nigdy ciebie nie widział...

— Czy mój ojciec umarł? — zapytała Vivian, w której oczach zalśniły łzy.

— Twego ojca zamordowano, zanim jeszcze przyszedł na świat...

— Biedny ojculek — rozplakała się serdecznie Vivian — Przypuszczałam, że mam również ojca.

Wanda pokryła jej głowę gorącymi pocałunkami i uspokoiła ją:

— Nie płacz dziecino... Już dość łez przelałam z powodu tego nieszczęścia... Plakałam również za ciebie... Nie płacz... Mój mąż będzie cię z pewnością kochał, jak rodzony ojciec... — wskazała na Jana — Gdyby nie on, dawnym już nie żyła...

Vivian obrzuciła Jana pojrzeniem pełnym wdzięczności. Gdy wreszcie wrócili nieco do równowagi po tym niezwykłym spotkaniu, które wyglądało na cud, zaczęli spokojnie rozmawiać.

Okazało się, że starszy pan, który towarzyszył Vivian, nazywał się Franklin Cormick. Był bardzo bogaty. Posiadał olbrzymi magazyn konfekcji w Filadelfii.

Usłyszawszy to Wanda i Jan zawołali niemal jednocześnie:

— Myśmy przecież przez dłuższy czas mieszkali we Filadelfii!

— Rzeczywiście? — zawołała również zdumiona Vivian — Byliśmy więc tak blisko siebie...

— Tak, życie lubi czasem pisać ludziami takie figle, szczególnie gdy zgrzeszyli... — ze szczególnym naciskiem wymówił ostatnie słowa mister Cormick.

— Co to znaczy? — zapytała zaniepokojona Wanda.

Mister Cormick był szczerym człowiekiem, to też oświadczył wręcz:

— Nie chciałem Vivian pozwolić na to, aby tutaj przyjechała... Jeśli matka może zdobyć się na to, aby podrzucić swoje jedyne dziecko...

— Nie rozumiem pana — przerwała mu Wanda zadrżawszy na myśl, że zaszło tu jakieś nieporozumienie...

— Wuju — rzekła do Cormicka Vivian — przyrzekłeś przecież, że nie będziesz o tym wspominał...

— Znasz przecież moje usposobienie...

— Ale mister... — zapytała oszołomiona Wanda — Czy podejrzewa mnie pan, że ja moje dziecko?... — Chcę właśnie pani wyjaśnić, w jaki sposób pani córka dostała się do mnie...

— Czy zna pan Tomków? — zapytała Wanda.

— Nie znam tych ludzi — ciągnął dalej mister Cormick. — Moja żona i ja nie mogliśmy mieć dzieci, zaadoptowaliśmy pani córkę i uczyniliśmy ją jedyną padkobierczynią naszego mienia. Wzięliśmy ją z przytułku dla podrzutek, gdzie wychowywała się do siódmego roku życia...

— Ale w jaki sposób tam się dostała? — zapytała Wanda z drżącym sercem.

Dla Vivian cała ta rozmowa była mocno nieprzyjemna, to też mocno zakłopotana nisko opuściła głowę.

— Nie mam pojęcia — odparł Mister Cormick

— W przytułku poinformowano mnie, że znaleziono ją na ulicy, gdy miała trzy lata i że nie wie o jej rodzicach. Dziecko podało, że nazywa się Wikcją. Nazwiska swojego nie znało. Mówiło tylko po polsku i stąd zrodziło się przypuszczenie, że urodziło się jeszcze w Polsce. Dziecko bardzo się nam podobało, wzięliśmy je do siebie i jak państwo widzicie, uczyniliśmy z niej elegancką miss... Gdy przed tygodniem Vivian ujrzała w gazecie apel pani, rozchorowała się wprost z tęsknoty... Przyjechalśmy więc tutaj, chociaż byłem przeciwny temu...

— Wuju, — zwróciła się do niego Vivian — przecież przyrzekłeś mi...

Wanda, która przez chwilę siedziała jak skamienna i której serce toczył robak wątplenia, nagle usmiechnęła się uradowana i zawołała:

— Tak. Teraz już wszystko rozumiem... Tomkowie z pewnością ją podrzucili, kochanie... Chyba z tego również względu nie odpowiedzieli na moje listy...

Również i Jan tak przypuszczał.

Ponieważ Mister Cormick i Vivian o niczym nie mieli pojęcia, Wanda wyjaśniła im, w jaki sposób straciła dziecko.

Opowiedziała im o strasznych latach wojennych w Warszawie, kiedy zabrano jej dziecko, którym zaopiekowali się obcy ludzie i wyjechali wraz z nim do Ameryki... I jak następnie szukała córeczki...

— Tak, to z pewnością Tomkowie ją podrzucili — zakończyła swoją opowieść Wanda.

— Ach tak! — uśmiech zadowolenia pojawił się na twarzy mister Cormicka. — Teraz już wszystko rozumiem... Dziwiło mnie nawet, jak matka, która podrzuciła swoje dziecko, może później zamieszczać w gazecie tak pełną rozpaczki wzmiankę. Ale teraz już wszystko rozumiem...

— A widzisz! — serdecznie ucieszyła się Vivian z opowieści matki.

— Serca widocznie się wyczuwają — oświadczył mister Cormick — Vivian bowiem powtarzała z uporem, że musi jechać do Chicago i zobaczyć się ze swoją matką... Nie wierzy, że matka ją podrzuciła... Zresztą sposób, w jaki pani ją przyjęła, jasno wskazuje, że nie jest ona obca sercu pani...

(Dalszy ciąg jutro)

Trzecia pięciolatka sowiecka pod znakiem rozbudowy przemysłu wojennego

MOSKWA. Wczoraj ogłoszone zostały tak zwane tezy o trzecim pięcioletnim planie gospodarczym Sowieków, opracowane przez premiera ZSRR Mołotowa.

Z ogłoszonych materiałów można pośrednio wywnioskować o niedostatecznych wynikach drugiej pięcioletki. Jako ar-

gument podano akcję wywrotową elementów opozycyjnych, co wpłynęło na zmniejszenie realizacji planów gospodarczych drugiej pięcioletki oraz pierwszego roku trzeciej.

Mołotow zanosi o zwiększenie produkcji przemysłowej, która w roku 1937 wynosiła 95 i pół miliardów rubli, w 1942 ro-

ku wyniesie 187 miliardów rubli.

Wśród ważniejszych projektów trzeciego planu pięcioletniego wymienia Mołotow rozbudowę przemysłu wojennego zwłaszcza chemicznego, utworzenie znacznych rezerw paliwa, węgla i nafty, rozbudowę przemysłu naftowego na Uralu.

Wielka mowa kanclerza Hitlera

Początek na str. 1-szej

Następnie kanclerz przedstawił historyczny przebieg wypadków w lutym i marcu ub. roku. Omówił więc swoje spotkanie z kanclerzem Schuschniggem w Berchtesgaden, propozycje plebiscytu, mowę Schuschnigga w Innsbrucku oraz mobilizację części piechoty i wojsk pancernych Rzeszy, zarządzoną w nocy ze środę na czwartek.

Kanclerz przypomniał mowę wygłoszoną 22 lutego w Reichstagu, która była ostrzeżeniem dla Schuschnigga, albowiem wyraźnie w niej zaznaczył, że los 10 milionów Niemców, mieszkających w Europie środkowej nie może mu być obojętny.

BLYSKAWICZNE TEMPO WYPADKÓW W AUSTRII

Przechodząc pokrótce wydarzenia, jakie rozegrały się w Austrii pomiędzy 11 a 13 marca 1938 roku, kanclerz podkreślił błyskawiczne tempo tych wypadków.

W wyrazach pełnych uznania, Hitler wywypuklił akcję oddziałów niemieckich. 13 marca był datą historyczną, albowiem w tym dniu nastąpiło oficjalne wcielenie Marchii Wschodniej w granice Rzeszy.

W kilka tygodni później rozpoczęła się akcja antyniemiecka, kierowana z Czecho-Słowacji przez ówczesnego jej prezydenta Benesza.

W ostrych słowach Hitler skrytykował politykę „provokacyjną i agresywną” jaką prowadził Benesz. Zdaniem jego Benesz chciał zadać cios prestiżowi międzynarodowemu Niemiec i w tym kierunku zdążyły wszelkie jego poczynania.

Następnie Hitler stwierdził, że 28 maja wydał rozporządzenie mobilizacji z terminem 2 października, a równocześnie nakazał przyspieszyć roboty przy fortyfikacjach zachodnich.

WYKLUCZENIE POŚREDNICTWA PAŃSTW TRZECICH

Kanclerz zważył twierdzenie, jakoby Niemcy swymi ówczesnymi zarządzeniami usiłowały zagrozić innym narodom. Chodziło tutaj o prawo samostanowienia dla 10 milionów Niemców — oświadczył kanclerz Hitler — i „mogę was zapewnić, po stronie Reichstagu niemieckiego, że

nie zezwolimy również w przyszłości, ażeby państwa zachodnie mieszały się do pewnych nas tylko obchodzących spraw, ażeby przez swe pośrednictwo udaremniły jedynie naturalne i rozsądne rozwiązanie problemu”.

„Dzięki inlektualnemu naszemu przyjacielowi Mussoliniego oraz dzięki gotowości Chamberlaina i Daladiera, która również należy wysoko cenić, udało się uzyskać porozumienie w sprawie problemu Niemców sudeckich”.

Tu kanclerz podkreślił, że gdyby nie zdecydowana postawa Niemiec osiągnięta rozwiązanie tej kwestii za wszelką cenę, nie byłoby doszło do porozumienia mocarstw europejskich. TRIUMF IDEI W ROKU 1938-YM.

Kończąc ten krótki przegląd wypadków historycznych w roku 1938 kanclerz Hitler podkreślił, że ubiegły rok był tryumfem idei narodowego socjalizmu.

Kanclerz odwołał się do posłów Reichstagu, podkreślając przy tym, że są oni przedstawicielami całego narodu niemieckiego i dlatego są zobowiązani służyć idei, dzięki której „spełnił się cud historii niemieckiej” w roku 1938.

„Historia ostatnich 30 lat — oświadczył kanclerz — pouczyła nas wszystkich o jednym: że zewnętrzne oblicze narodu równa się jego wewnętrznej sile”.

POTĘGA DYSCYPLINY

Sila Niemiec — oświadczył kanclerz w dalszym ciągu swego przemówienia — polega na wielkości idei, dzięki której wszyscy członkowie partii są skoncentrowani. Lecz równie ważnym czynnikiem jest dyscyplina. Pomiędzy Niemcami sprzed lat 50 a Niemcami dzisiejszymi nie ma różni-

cy zasadniczej; jedyną różnicą jest to, że dzisiejszy reżim łatwiej i lepiej wykorzystuje siły i wartości narodu.

25000 złotych nagrody otrzyma ten, kto dowiedzie, że ziemia jest okrągła

„25.000 złotych nagrody. Sumę tę otrzyma w gotówce ten, kto dowiedzie, że ziemia jest okrągła. Zwracać się do Wilbura Glenna, Zion City Illinois U.S.A.”.

Nie jest to żaden kawał, ale prawdziwa oferta. A co najciekawsze Wilbur Voliva zrobił tę ofertę przed 35 laty i dotychczas nikt się nie zgłosił po nagrodę.

Milционер Wilbur Voliva, który posiada w majątku 50 milionów złotych, doszedł przed laty do wniosku, że ziemia jest płaska i cały swój majątek przeznacza na przekonanie ludzkości, że jego twierdzenie jest słuszne. Dotychczas zdołał on skupić wokół siebie 600 zwolenników, którzy mieszkają w Zion City i są na jego utrzymaniu.

Ludzie ci przeprowadzają odpowiednie badania i prowadzą odpowiednią propagandę. Po za-

Osiół na ławie oskarżonych Sąd wyніósł wyrok unieważniający

Przed sądem w Sarajewie stanął czworonożny oskarżony, mianowicie osiół, któremu zarzucono, że poturbował na przedmieściu dwóch mahometzańskich chłopców. Jeden z nich doznał tak poważnych obrażeń cielesnych, że przez cztery miesiące leżał w szpitalu. Wraz z osłem pojawił się na sali jego właściciel, tragarz Mecho Fernedlej, którego oskarżono o to, że zbyt mało uwagi zwracał na swoje zwierzę.

Na rozprawie tragarz wygłosił dłuższą mowę obronczą, w której odpierał zarzuty, jakoby miał odpowiadać za czyny swego zwierzęcia. Twierdził, że o-

siół, podobnie jak każde inne stworzenie, sam odpowiada za swoje czyny i że jeśli osiół poturbował chłopców, to chyba miał po temu jakieś powody i on za to nie ponosi winy.

Sąd stanął na innym stanowisku. Uznał bowiem, że zwierzę, nie potrafiąc myśleć, nie może odpowiadać za swoje czyny. Nie ukarał jednak tragarza, ani osła. Z przeprowadzonego bowiem dowodu prawdy wynikało, że obaj chłopcy przez cały poranek drażnili osła, aż w końcu całkowicie go wyprowadzili z równowagi. A skutek tego był taki, że zwierzę przeszło do kontrataku i poturbowało ich.

W tym milioner wydaje książki omawiające tę sprawę, oraz posiada własną stację radiową i co niedziela wygłasza dłuższe przemówienie propagandowe.

Gdy Wilbur Voliva był młodzieńcem i uczęszczał na uniwersytet, starał się przekonać profesorów, że ziemia jest płaska. Nie dali się oni jednak przekonać i tak go nudzili swoimi wywodami, że opuścił uniwersytet i udał się do Europy, aby obalić wszystkie teorie Galileusza, który umierając wołał że ziemia jest okrągła i obraca się.

Przeprowadził wszystkie doświadczenia, jakie zrobił wielki Galileusz doszedł do wniosku, że nie ustalił ani jednego faktu, który by stwierdził, że ziemia jest okrągła.

Jako dowód, że ziemia jest płaska przytacza on dwa przykłady. Kanał Sueski ma sto mil-

Ożenił się z „królową brzydoty” która okazała się młodą i przystojną kobietą

W Paryżu toczył się ostatnio nader zabawny proces, który wywołał wesołość w kołach towarzyskich stolicy Francji.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

Milционер Piotr Frossac zakochał się w wyjątkowo pięknej dziewczynie, z którą zamierzał się ożenić. Pech chciał, że dziewczyna została wybrana królową piękności. Oczy całego Paryża zwróciły się wówczas na nią i była otoczona rojem wielbicieli, rekrutujących się z przedstawicieli najlepszych sfer Francji. Wskutek tego powodzenia dziewczyna zapomniała o swoim narzeczonym, zapomniała o złożonych mu przysięgach i wyszła za mąż za barona de Reverac.

Rozgoryczony Frossac stracił zaufanie do pięknych kobiet i z czasem doszedł do wniosku, że jeśli mężczyzna chce być szczęśliwym w małżeństwie, powinien ożenić się z brzydką kobietą. Frossac jednak postanowił posunąć się o krok dalej i ożenić się z najbrzydszą kobietą Francji.

W tym celu ogłosił konkurs brzydoty i przed jury oraz Frossacem przesunął się korowód garbatych, kulawych i oszpeczonych kobiet.

Najbrzydszą z kandydatek była Adela Roux, młoda dziewczyna o twardych włosach koloru słomy była tak piegowata, że twarz jej wyglądała jak gdyby była pokryta jedną wielką żółtą plamą. Po krótkiej naradzie sędziowie uznali ją za „królową brzydoty”.

Frossac wręczył jej nagrodę w postaci srebrnego pucharu, pocałował jej pokrytą piegami ręk-

ę i wkrótce uczynił ją swoją żoną.

Frossaca czekało jednak wielkie „rozczarowanie”. W kilka tygodni bowiem po ślubie doznał strasznego „odkrycia”. Stwierdził mianowicie że piegi jego żony znikają. Wkrótce okazało się, że Adela jest bardzo ładną kobietą, może nawet bardziej uroczą od jego pierwszej narzeczonej, która go rzuciła.

Oburzony tym Frossac, który przysięgał sobie, że nie pojmie za żonę ładnej kobiety, zapytał Adelę, gdzie podziały się jej piegi.

Adela ze spokojem odpowiedziała mu, że były one dziełem kosmetyka. Kosmetyk ten jednak musiał być partaczem. Zapewnił ją bowiem, że będą one się trzymały przynajmniej pół roku, a te już po 4 tygodniach znikły.

Milционер nie mógł wybaczyć Adeli, że go oszukała postanowił się z nią rozwieść i wniósł skargę rozwodową do sądu. Sąd u-

dzielił Frossacom rozwodu, ale pani Adela zrobiła na swojej „brzydocie” doskonały interes. Otrzymała bowiem 5 milionów franków odszkodowania i jest obecnie piękna i bogata, a rozczarowany milioner całkowicie stracił zaufanie do kobiet i oświadczył swoim przyjaciółom, że nigdy się nie ożeni.

Jackie Coogan pogodził się z żoną

TEXAS. Jackie Coogan „b. cudowne dziecko filmu” pogodził się ze swą żoną Betty Grable. Oświadczył on w poniedziałek, że kroki rozwodowe zostały przerwane i, że powraca wraz z żoną do Hollywood.

Zabójca zmarł w więzieniu

POZNAŃ. Przebywający w szpitalu więziennym w Poznaniu 45-letni Franciszek Eliszewski, skazany niedawno przez Sąd Okręgowy w Gnieźnie na 6 lat więzienia za zabójstwo zmarł nagle na udar serca.

Pobili dotkliwie przechodnia Zagadkowy występ fałszywych wywiadowców

Do przechodzącego ul. Nowolipie w Warszawie Mariana Jastrzębowicza (Wronia 12) podeszło dwóch osobników, z których jeden podał się za wywiadowcę policji i polecił mu udać się ze sobą do najbliższej bramy, celem wylegitymowania. W chwili, gdy Jastrzębowicz się gał po dowód osobisty, rzekomy wywiadowca i jego kompan rzucili się na zatrzymanego, bijąc go dotkliwie.

Na krzyk napadniętego przybiegli policjant, który napastni-

ków zatrzymał i przeprowadził do komisariatu, gdzie ustalono, że podającym się za wywiadowcę jest Józef Tyranowski (Nowolipie 67), a jego towarzyszem Marian Daszkowski (Twarda 13).

Zatrzymani odmówili wyjaśnienia przyczyn napadu, Jastrzębowicz również nie może udzielić żadnych informacji, nie zna bowiem napastników i nigdy nie miał z nimi do czynienia.

Policja stara się rozwikłać tajemnicę napaści.

Zbiorowa bójka

Oktądano się wszystkim, co wpadło pod rękę

Przy ul. Karmelińskiej 3, w Warszawie, pobili się: 15-letni Stanisław Janowski, (Rozbrat 1), uczeń i 12-letni Piotr Kurek, syn dozorcego domu (Karmelińska 3).

Gdy Janowski powiedział o tym Helenie Gosowej, do której przyszedł w towarzystwie swych krewnych, wówczas wybiegli z mieszkania súbokatorzy G. Zygmunt i Mieczysław Dynarowski, oraz wujek Janowski go, Ludwik Kaska, (Rozbrat 1). Wszyscy oni chcieli dokonać zemsty na rodzinie Kurka, który jest dozorcą w tymże domu.

Dozorca, Jan Kurek, zamknął się w

mieszkanie. Wówczas Kaska wybił lewą ręką szybę w drzwiach. Odłamki szkła poraniły spojówkę lewego oka dozorcego Kurkowi. Poza tym, poszwankami zostali: żona Kurka, Weronika i córka, Zofia.

W obronie zaatakowanych stanęli lokatorzy, dzięki czemu zbiorowa bójka zlikwidowano, jeszcze przed przybyciem dwóch policjantów z 3-go komisariatu.

Poszwankowani zostali opatrzeni w ambulatorium Pogotowia, po czym Kurek (ojciec) pojechał do kliniki ocznej Uniwersytetu J. P.

„Kontakty osobiste” jako nowa metoda w dyplomacji

LONDYN. Przemawiając w Worcester, b. premier Baldwin oświadczył, iż sam zaproponował Chamberlainowi zastosowanie nowej metody w dyplomacji — „kontaktów osobistych”.

Mówca wyraził przekonanie, iż naród angielski w razie wszel-

kich ewentualności będzie na wysokości zadania.

Mówiąc o ochotniczej służbie narodowej, Baldwin zalecał by ochotnicy zgłaszali się do tego rodzaju służby, gdzie mogą być najużyteczniejsi dla swego kraju.

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Komisarz obiecał sprawę załatwić, po pewnym czasie wezwał doktora Karskiego, wręczył mu sfalszowany nakaz zwolnienia Anieli. Oznajmił mu, że nazajutrz mają Anielę przewieźć do innego więzienia, pod Petersburgiem, to też powinien ją oczekiwać na stacji i tam doręczyć wywiadowcom nakaz zwolnienia.

Doktor Karski trwał chwilę w milczeniu; namyślał się. Badał sytuację.

„Czy nie jest to czasem zbyt niebezpieczny krok?... Czy nie zgubi tym siebie i Anieli?”

Przypomniał sobie teraz cudowne dzieje wykradzenia dziesięciu z Pawiaka. Tam chodziło o dziesięciu, tu tylko o jedną... Tu chodzi tylko o kobietę... Co prawda, rzecz jest znacznie mniej niebezpieczna, nie chodzi bowiem o skazanych na śmierć... Cała sprawa Anieli, jej aresztowanie, oskarżenie — jest tylko ohydny intrygą Rasputina. A jednak...

Nie myślał teraz o sobie, ale tylko o dziewczynie, która mogłaby na wypadek „wsypy” bardzo cierpieć z tego powodu...

— Pani komisarzu, a coż będzie, jeśli wywiadowcy zechcą porozumieć się telefonicznie z Petersburgiem, z prokuraturą, czy dokument jest prawdziwy?

— Nie ma na tej stacji telefonu, znajduje się tam tylko urząd telegraficzny. Panie doktorze, powinien pan zrozumieć, że ja ryzykuję niemniej od pana, a może znacznie więcej... Przemyślałem wszystko szczegółowo... Wszystko zależy tylko od tego, jak pan odegra swą rolę...

— Właściwie, jaką to rolę mam odegrać?

— Powinien pan oświadczyć, że jest pan bliskim krewnym tej dziewczyny, że wraca pan z prokuratury, gdzie uzyskał pan jej zwolnienie, ale po przybyciu do więzienia oświadczone panu, że dziewczynę przewieziono do Wiszniewa... To też otrzymał pan „na rękę” nakaz zwolnienia, aby go okazać wywiadowcom. Wskoczył pan do auta i udał się do Wiszniewa, i właśnie zdążył pan rychło w czasie, gdy pociąg przybył na stację. Wobec tego, że jest to zwykły pociąg, zdąży pan autem przybyć przed nimi...

— A co będzie, gdy okaże się, że przyjaciel Rasputina oczekuje tę dziewczynę na stacji?

— Nie będzie jej oczekiwać, nie wiem nawet, czy jest uprzedzony o jej przybyciu. W każdym razie powinien pan okazać w danym wypadku jak największą energię i starać się o to, aby dziewczynę zabrać ze sobą tym samym autem, którym pan sam przybędzie do Wiszniewa...

— Jeszcze jedna uwaga, panie komisarzu — odezwał się doktor, po chwili namysłu. — Coż mam uczynić, gdy wywiadowcy zechcą mnie wylegitymować. Na pewno zażądamy tego, jakże mam zachować się w takim wypadku?

Komisarz uśmiechnął się.

— Widzi pan, doktorze, oczekiwałem takiego pytania, aby przekonać się, czy ma pan dość orientacji w podobnych sprawach...

Wyjął ze swej kieszeni paszport na nazwisko Bronisława Serejskiego i dodał:

— Pokażę panu im ten oto dokument. Wobec tego, że ta dziewczyna jest Polką, musi pan mieć paszport Polaka, jeśli pan jest jej krewnym... Niech pan pamięta o tym, że natychmiast po zwolnieniu powinien pan ten paszport zniszczyć...

— Tak, to jest jasne... — odrzekł doktor.

Doktor Karski przewidywał, że komisarz zażąda jeszcze pieniędzy, dlatego też zabrał ze sobą resztę swoich zaoszczędzonych pieniędzy i wpłacił natychmiast komisarzowi tysiąc rubli. Zdawał sobie sprawę, że te drugie tysiąc rubli odgrywają znacznie większą rolę, aniżeli przyjaźń komisarza. Za łapówkę carski komisarz odsprzeda duszę diabłu. Tym bardziej, że była to wojna, że drożyzna rosła.

Doktor Karski uściśnął dłoń komisarza, komisarz udzielił jeszcze lekarzowi szereg wskazówek, jak powinien postąpić. Podał mu również adres prywatnego szofera, gdyż nie było jeszcze wówczas taksówek.

— Oczywiście — oświadczył komisarz. — Niech pan temu szoferowi nie mówi, że to ja podałem panu jego adres... Powinien pan odegrać wobec tego rolę człowieka, który bardzo się śpieszy... Niech pan także mu szybko jechać, niech pan mu oświadczy, że chodzi o człowieka, który ma być zwolniony z więzienia...

Doktor Karski szedł do domu piechotą; czuł się, jak pijany. Nie śpieszył się teraz, mógł powoli wracać. Był oszołomiony nie tylko niebezpieczeństwem

jakie mu zagraża, ale z powodu szczęścia, które go oczekuje... Wyobrażał sobie, jak obejmuje i całuje uszczęśliwioną tę dziewczynę... Będzie jej zbawcą... Dziewczyna będzie szczęśliwa i wdzięczna mu... Gdy spoglądał wtedy w jej oczy, myślał także: jakże byłby szczęśliwy, gdyby te oczy spoglądały nań z miłością, z oddaniem i wdzięcznością...

Jego świadomość, dusza jego pełna była tej kobiety, odczuwał ją w każdym biciu swego serca, w każdej swej myśli, w swym oddechu... A krocząc teraz ulicą, dostrzegał w każdej kobiecie, która szła tylko ją...

Gdy powrócił do domu — oczekiwali go znowu pacjenci. Był bardzo dobrym lekarzem, w jego poczekalni pełno było zawsze pacjentów. Ale teraz nie był w stanie przyjąć kogokolwiek.

Kazał swemu lokajowi, aby przeprosił oczekujących: niech przyjdą nazajutrz. Nie, nie nazajutrz, tylko pojutrze... Jest przemęczony, na pewno ma gorączkę... Tak, tak, niech przyjdą pojutrze...

— Niech pan doktor pójdzie do łóżka — powiedział lokaj. — Znać właśnie po oczach pana doktora, że ma pan gorączkę...

Doktor Karski zamknął się w swym gabinecie. Ukrył swą głowę w dłońach i długo, bardzo długo rozmyślał o drogach i bezdrożach, na których przesładuje go los...

W chłopięcych swych latach był rewolucjonistą, walczył na barykadach o wolność Polski... Po tym nadeszły lata rozczarowania... I tak ukazała się w jego życiu kobieta, która przejęła go całego, tak jak potężny prąd porywa, wyrwa z korzeniami drzewa... Zakochał się w niej bez pamięci, uwierzył, że życie jego nie ma sensu bez tej kobiety...

A po tym znowu oczekiwało go straszliwe rozczarowanie: kobieta, którą tak namiętnie kochał, oszu-

kała go, zdradziła. Odszedł od niej z raną głęboko w sercu... Czas ranę zagoił, tak jak goi wiele innych ran...

Doktor Karski był przekonany, że już nigdy, nigdy nie pokocha żadnej kobiety, że żadna kobieta już nie zdoła przykuć go do siebie...

A teraz... Do serca jego wkrada się znowu potężne uczucie, aczkolwiek jeden tylko, jedyny raz widział tę kobietę... I tyle już poświęcił na to, aby mieć ją znowu przy sobie... Oddał prawie wszystkie zaoszczędzone pieniądze, gotów jest zwolnić ją przy pomocy sfalszowanego dokumentu z rąk Rasputina, mimo, że grozi mu to wielomiesięcznym aresztem...

Tak, gotów jest wszystko uczynić dla tej dziewczyny, mimo, że jej nigdy jeszcze nie pocałował nawet... Mimo, iż widział ją tylko jeden raz w swym życiu...

Tego wieczora doktor Karski nie wszedł do domu: oczekiwał z niecierpliwością następnego dnia. W nocy nie spał... Miał na jawie szereg przewidywań... Wydawało mu się, że z jakiejś ciemności wypływa dziewczyna, że jest cała w bieli, że włosy jej opadają, jak fale, na ramiona, że wyciąga je ku niemu i woła:

— Ratusz mnie... Ratusz mnie...

Doktor zerwał się o świcie. Nie mógł dłużej uleżeć w łóżku. Ubrał się, wyjął z marynarki swój paszport, włożył go do szuflady, do portfela zaś włożył fałszywy paszport na nazwisko Bronisława Serejskiego.

Już miał odejść.

— Pan doktor czuł się wczoraj tak źle, czemu to pan doktor tak wcześniej wychodzi? — dziwił się lokaj.

— Muszę pojechać po moją siostrę, która jest tu, w miejscowym szpitalu... — odrzekł lekarz.

(Dalszy ciąg jutro).

Pamiętaj o pomocy dla bezrobotnych



Exkaiser Wilhelm II-gi obchodził na swym wygnaniu w Doorn 80-ą rocznicę swych urodzin, na którą przybyło liczne grono synów, wnuków i krewnych b. cesarza niemieckiego. Na zdjęciu b. cesarz Wilhelm wraz ze swą żoną Herminą, w otoczeniu gości jubileuszowych.

Uduśliłby fałszerza pieniędzy ale z ust oszusta... wypadły poszukiwane monety

Na jarmarku w Dacca (Bengalia) pojawił się fałszerz pieniędzy, który już poprzednio oszukał mnóstwo kupców. Jeden z nich poznał oszusta i chodził za nim, jak cień, chcąc się przekonać, czy będzie on się starał komuś wpakować fałszywą monetę.

Fałszerz spostrzegł, że jest śledzony i jednym błyskawicznym ruchem pozbył się podrobionych pieniędzy. Tymczasem kupiec szedł za nim krok w krok i w ani jednym wypadku,

nie mógł spostrzec, aby fałszerz płacił podrobionymi pieniędzmi.

Zniecierpliwiony tym wezwał kilku policjantów i na miejscu zrewidowano fałszerza. Poddał się on pokornie rewizji, twierdząc, że zachodzi tutaj jakieś nieporozumienie, że nie ma on nic wspólnego z fałszerzem pieniędzy i że kupiec prawdopodobnie się myli. Dla świętego jednak spokoju pozwała się zrewidować.

I rzeczywiście nie znaleziono przy nim podrobionych pienię-

dzy. Oszukany przez niego kupiec, który był przekonany, że się nie myli, wpadł w taką wściekłość, że rzucił się na niego i chwycił go za gardło, chcąc go zadusić. Wówczas zagadka zniknięcia podrobionych pieniędzy wyjaśniła się. Wskutek zaciskającej się wokół jego szyi ręki, oszust musiał otworzyć usta, z gardła jego zaczęły sypać się podrobione złote monety, których dotychczas nie można było znaleźć i fałszerz powędrował do więzienia.

Czyn i miłość, jedność i organizacja

— „Wzywam was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny... Jak jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiącą miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga”.

Tak brzmiały w roku 1926 słowa orędzie prof. Ignacego Mościckiego po wyborze na stanowisko Głowy Państwa.

Był to apel do czynu i miłości.

Po latach zaś, spędzonych w wysokiej wartowni czynnika nadrzędnego i zwierchniczego, po latach doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, takie oto wskazania płyną z ust prof. Ignacego Mościckiego.

— „Spośród krajów Europy Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nie tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć. Jednak nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energią. Aby zaś ta praca była owocna, trzeba kilku czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym czynnikiem jest zgoda i jedność. Drugim warunkiem jest organizacja”.

W obu tych wypowiedziach mamy zwartą tę mądrość życiową, która promieniuje z postaci Ignacego Mościckiego, to wielkie poczucie patriotyzmu, które towarzyszyło całemu Jego życiu.

Od zarania młodości, gdy przeciwstawił oportunizmowi i deę czynu, ideę walki o wolność i został — jak sam z chlubą powiedział — jednym z „pierwszych pilsudczyków”, biorąc udział we wszystkich akcjach młodzieży niepodległościowej, zmuszony był do opuszczenia kraju, by uciec przed śladami zaborcy.

Od momentu następnie, gdy jako wybitna siła naukowa i wynalazca przysparza na świecie chwały polskiemu imieniu.

Od czasu, kiedy wychowuje przedwojenne pokolenie młodzieży polskiej w dyscyplinie ścisłej wiedzy. Od chwili, gdy jako odkrywca sił w zakresie technologii chemicznej zostaje konstruktorem energii, — jest twórcą Chorzowa i Mościc — nie tylko urzysniającej naszą glebę, ale i wzmagającej nasz stan obrony narodowej.

Od momentu wreszcie, gdy Twórca Niepodległości i Wskrzesiciel Państwa wskazuje Zgromadzeniu Narodowemu osobę profesora Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta i z laboratoriów ścisłej wiedzy, z kuznic energii technicznej, wkracza Elekta na arenę naszego życia publicznego, by zamieszkać na Zamku i stąd obserwować i kierować mocą swej narodowej władzy nawa państwa.

Czyn i miłość, jedność i organizacja — oto synteza wskazań dla nas wszystkich w Polsce.

Czyn i miłość — te dwa pojęcia wyniósł prof. Ignacy

Mościcki jako swój program, gdy obejmował „urząd obranego przez wolny naród Prezydenta”. Wniósł je, gdyż całe Jego uprzednie życie było — czynem, całe życie przepojone — umiłowaniem sprawy ojczy-
stej.

Jedność i organizacja — te znów dwa pojęcia wysunął ze swych doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, jedność i organizację uznał za konieczność, byśmy w rytmie wypad-

ków na arenie świata kroczyli mocno i zwarcie i nie zbaczali z drogi ku wielkości.

To też dziś, gdy sercem i myślą łączymy się z osobą Prezydenta, dziś, w dniu Jego święta osobistego, pragniemy złożyć Mu w darze naszą niezłomną wolę, by naszymi poczynaniami włądały te Jego wskazania, których od nas zażądał: czyn i miłość, jedność i organizacja.
M.

Piękna ofiara młodzieży szkolnej

Uczniowie 7-klasowej męskiej szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza w Piotrkowie z okazji Imienin swego Kierownika p. Franciszka Kucharskiego złożyli samorzutnie kwotę 22.15 zł przeznaczając ją na fundusz Halinki Rege-

równy, sieroty po zabitym bohaterze w walkach o zdobycie Śląska Zaolzańskiego dla Polski śp. Harcmistrzu Regerze.

Ofiarny czyn piotrkowskiej młodzieży szkolnej zasługuje na pełne uznanie.

Patriotyczny czyn kolejarzy piotrkowskich

Na walnym zgromadzeniu oddziału kolejowego Ligi Morskiej i Kolonialnej im. gen. Orlicz-Dreszera w Piotrkowie na wniosek Prezesa Zaleciły, członkowie uchwalili jednomyślnie opodatkować swoje pobory w

wysokości 1 proc. na okres 3 miesięcy i uzyskaną w ten sposób sumę na rzecz budowy ścigacza morskiego im. vice-premiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, jako daru mieszkańców ziemi łódzkiej.

Zmotoryzowanie kolejki Piotrków — Sulejów

Kursująca od wielu lat na na odcinku Piotrków — Sulejów i łącząca Gród Trybunalski z jego letniskami podmiejskimi kolejka wąskotorowa zwana popularnie „samowarkiem” zostaje zmotoryzowana. Dyrekcja Łódzkich Elektryczn. Wąskotorowych Kolei Dojazdowych, która jest obecnym właścicie-

lem kolejki zamówiła dwa nowoczesne wozy motorowe, które kursować będą już poczynając od bieżącego lata.

Zmotoryzowanie kolejki na trasie tak uczęszczanej, gdzie frekwencja pasażerów jest bardzo duża będzie wielką dogodnością dla miejscowej i okolicznej ludności.

Na fali radiowej

O dobrym wychowaniu
Odczyt dyskusyjny w radio

Niejednokrotnie spotykamy ludzi, którzy przy rozlicznych zaletach umysłu i serca oznaczają się całkowitym lekceważeniem istniejących form towarzyskich. Inni znów okazują dbałość wprost przesadną w stosunku do tych spraw, a są jeszcze i tacy, którzy podają się pewnym nakazom kultury i dobrego wychowania. Warto się zastanowić nad tym jaki sposób postępowania w tym wypadku jest słuszny. Temat ten poruszony zostanie w audycji radiowej „Dyskutyjny” dnia 1 lutego o godz. 18.40. Dyskusję zagał prelekcja pt. „Nakazy konwensu i nakazy dobrego wychowania” opracowana przez Olę Ustupską-Wróblewską.

Opowieści radiowe
o największych muzykach

Typ opowieści radiowej, obrazującej żywo i barwnie życie i twórczość muzyków wprowadzony już został w sezonach ubiegłych. Nadawana była wówczas „Opowieść o Beethovenie” „Opowieść o Mozarcie”

ujęta w formie cyklów. Jak się okazało forma ta łącząca żywe słowo z muzyką znakomicie popularyzuje i uplastycznia w każdym poszczególnym wypadku — postaci danego kompozytora. W sezonie bieżącym wprowadziło Polskie Radio do programu „Opowieść o Chopinie”, którą opracowuje prof. Strommenger i „Opowieść o Bachu. Opracowana przez prof. Kamieńskiego.

W środę dnia 1 lutego nadaje Radio „Opowieść o Bachu”, o godz. 17.15 i „Opowieść o Chopinie”, o godz. 21. W audycji chopinowskiej prof. Strommenger mówić będzie o sonacie h-moll, którą odegra Zofia Rabcewiczowa.

Pieśni Guślarza z Dalmacji
w koncercie radiowym

Pośród wielu cyklów muzycznych zorganizowano w Polskim Radio audycję, ilustrującą folklor różnych narodów. W ramach tego cyklu, opracowane przez dr. Alicję Simonówną, poznali już słuchacze muzykę i pieśni ludowe łotewskie, francuskie, węgierskie i inne. W środę dnia 1 lutego o godz. 22 usłyszą wszyscy ludową muzykę jugosłowiańską: pieśni z nadmorskich okolic, pieśni ma-



Wygrasz
grajku złota trzos
gdy szczęśliwy
kupisz los

I klasy 44 Loterii
wznanej ze szczęścia
kolektur ze

A. Wolańska

Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia
zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192
Ciągnięcie rozpoczyna się 23 lutego r. b.

ś. p. Józef Królikowski

W Piotrkowie odbył się pogrzeb zmarłego w ostatnich dniach w kwiecie wieku dzielnicowego policji państwowej ś. p. Józefa Królikowskiego będącego uosobieniem wzorowego żołnierza służby bezpieczeństwa.

Zmarły był ogromnie populary. Oznaczał się wybitnymi warunkami zewnętrznymi i zdolnościami w służbie. Jako tępiciele przestępców był dla nich nieublagany i nieustraszony, nawet wtedy, gdy usiłowano dokonać zamachu na jego życie.

Za skuteczną walkę z elementem przestępczym odznaczony został ś. p. Józef Królikowski medalem zasługi. Prócz tego za działalność niepodległościową w POW zmarły był od-

znaczony Krzyżem Niepodległości.

Kondukt pogrzebowy odprawiły na miejsce wiecznego spoczynku wielkie tłumy ludności, przedstawiciele władz policyjnych, administr., sądowych i prokuratorskich. Modły żałobne odprawił ksiądz proboszcz kauonik Krzyszkowski, a nad grobem przemówienie pożegnalne wygłosił mecenas Filipkowski.

W pogrzebie wzięła udział łaskawie udzielona przez do-two miejscowego pułku orkiestra wojskowa a za trumną od kolegów i przyjaciół zmarłego niesiono szereg wieńców.

Cześć Jego pamięci!

Proztek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE i KATARZE

Sygn. Km. 919/38

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodz. w Piotrkowie rew. II Karol Ptasieński mający kancelarię w Piotrkowie ul. Tomickiego nr. 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godzinie 11-tej w maj. Szczukocice gm. Gorzkowice odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ryszarda Turboyskiego składających się ze sterty pszenicy oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Karol Ptasieński,

Chór Juranda

wystąpi we czwartek w sali im. Kilińskiego o godz. 20.15.

cedońskie i t. p. Atrakcją koncertu będą pieśni narodowe guślarza z Dalmacji.

Modne materiały męskie, damskie, wojskowe i uczniowskie. Wielki wybór — Ceny niskie — stałe

poleca
Chrześcijańska manufaktura
JAN ŁANIK
Piotrków Tryb.
ulica Sieradzka 4.

OPRY
OTYŁOŚCI
POŻĄDANY SKUTEK
PRZYCHODZI, FIGUŁKI
PRZECZYSCZAJĄCE
ALDOZA
ZE ZN. OCHR.
„GORAL”
ZN. TOWAR.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś wielki polski film w-g głośnej powieści
M. Romańskiego p. t.
RENA (Sprawa 777)
Role główne Angel Engelówna, Wysocka,
Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn
St. Sielański i M. Cybulski.
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popołudniówka o godz. 3
ALARM

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Najsłynniejsza para ekranu, która stworzyła „Kapryśną Mariettę”, Rose Marie, Gdy kwitną bzy
Jeanette MacDonald i Nelson Eddy
w pełnym czasie filmie Metro Goldwyn-Mayer p. t.
ZŁOTOWŁOSA
Melodie — Akcja — Gwiazdy — Nastrój
Popoł. o godz. 3 ROSALIE o 5 Robert i Bertrand
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Dyrektor